

- Zaangażowanych 48 samorządów - strona 2
- Skrzypce nadają muzyce szlachetności - strona 3
- Faworyci nie zawiedli - strona 4

Jest pięknie i smakowicie

Dwór w Skrzynkach to kolejne miejsce na mapie kulinarnej powiatu poznańskiego, które warto odwiedzić. Okazją do tego był festyn pod nazwą „Skrzynki Pełne Smaków”. Przybyli do dworu goście mogli posłuchać wykładów o jesiennych skarbach kulinarnych, wziąć udział w jarmarku rękodzieła i lokalnych przysmaków, albo też obejrzeć lub uczestniczyć w pokazie tańców ludowych zespołu „Poligrodzianie”.



Tradycje związane z zasobami przyrodniczymi promował Wielkopolski Park Narodowy. Podczas festynu odbył się także konkurs „Smaki natury w tradycyjnych przetworach”, w kapitule którego zasiadła dziennikarka kulinarna Katarzyna Bosacka. Spotkała się ona również z fanami promując i podpisując swoje książki. Honorowy patronat nad konkursem objął starosta poznański Jan Grabkowski.

Podczas spotkania miłośnicy muzyki mogli też wsłuchać się w polskie piosenki w wykonaniu zespołu Julia&Sweet Piano Jazz. – Staramy się, aby obiekt cały czas tętnił życiem. W planach mamy spotkania z muzyką, filmem, fotografią i szeroko rozumianymi kulinariami – zachęcał Jan Babczyszyn, dyrektor Instytutu. – To cenny zabytek, który został uratowany dzięki staraniom Zarządu Powiatu i Rady Powiatu w Poznaniu. I do tego z pomysłem na dalszą działalność: kulturalną, kulinarną i konferencyjną – podkreślił Mirosław Wielech, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Poznaniu.

Anna Jaworska

Organizacje pozarządowe spotkają się w Skrzynkach

Starosta poznański Jan Grabkowski wspólnie z Powiatową Radą Działalności Pożytku Publicznego zapraszają na VII Dzień Organizacji Pozarządowych w Powiecie Poznańskim. Tym razem przedstawiciele trzeciego sektora spotkają się 5 października, o godz. 16.30 w Dworze w Skrzynkach. – To dla nas bardzo ważne wydarzenie, bo to właśnie te organizacje sprawiają, że jesteśmy społeczeństwem obywatelskim.



Jan Grabkowski
STAROSTA POZNAŃSKI

Organizacje pozarządowe sprawiają, że jesteśmy społeczeństwem obywatelskim

skim i sami potrafimy o siebie zadbać. Dlatego, jako powiat poznański, aktywnie je wspieramy – podkreśla starosta poznański Jan Grabkowski.

Poprzednie Dni Organizacji Pozarządowych odbywały się w różnych miejscach, takich jak choćby Park Dzieje w Murowanej Goślinie, Muzeum Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie, Deli Park w Trzebawie czy też – tak jak w ubiegłym

roku – Gościńcu Siedem Drzew w Biskupicach Wielkopolskich. – Teraz wybraliśmy na miejsce spotkania Dwór w Skrzynkach, który imponująco prezentuje się po rewitalizacji i jest siedzibą Instytutu Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarного Powiatu Poznańskiego – mówi Tomasz Skupio, przewodniczący Powiatowej Rady Działalności Pożytku Publicznego.

Tak jak w poprzednich latach, w trakcie spotkania z przedstawicielami trzeciego sektora zaplanowano wiele ciekawych wydarzeń. Takim na pewno będzie występ utalentowanego gitarzysty młodego pokolenia, Kacpra Dworniczaka, który w tym roku został wyróżniony przez powiat poznański za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Będzie również pokaz wytwarzania kiełbasy białej parzonej wielkopolskiej oraz zwiedzanie Dworu w Skrzynkach. Goście VII Dnia Organizacji Pozarządowych wezmą również udział w panelu pt. „Praca zespołowa dzieli zadanie i zwiększa sukces – czyli jak zbudować grupę działani”. Zapraszamy zatem do Skrzynek. Zapisy trwają do 1 października - pozytek@powiat.poznan.pl. (ts)

Restauracja Dworu Skrzynki i Kuchnia Grilowa serwowały przysmaki kuchni wielkopolskiej, można było także bezpłatnie zwiedzić z przewodnikiem odrestaurowany budynek dworu. Na placu eventowym oraz w dworskim parku, członkowie Szlaku Kulinarного „Smaki Powiatu Poznańskiego” oferowali wypieki, sery, warzywa, owoce i przetwory. Były też smakołyki od kocha gospodyń wiejskich i wielkopolskich rolników,

pokaz smażenia powideł, a także wykład o grzybach i ziołach.

– Zależy nam, aby mieszkańcy mogli zobaczyć, co stworzyliśmy w Skrzynkach i jak wygląda ten obiekt po rewitalizacji. Działa tu Instytut Skrzynki – Instytut Dokumentacji, Rozwoju i Promocji Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarного Powiatu Poznańskiego. Nie mogło zatem zabraknąć walorów smakowych. A dzisiejszy dzień pokazuje, że ludzie lubią tu przyjeź-

dzać. Bo to miejsce, które integruje. Do którego jest blisko, które jest piękne, i w którym jest smacznie – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański.

Do poznania przyrodniczych i turystycznych walorów regionu zachęcała oferta stoiska promocyjnego powiatu poznańskiego oraz Poznańskiej Lokalnej Organizacji Turystycznej. Konkursy, które tam organizowano cieszyły się ogromnym zainteresowaniem gości. Podobnie było też na innych stoiskach.

W Volkswagencie świętowano osiemnastkę

Firma Volkswagen objęła patronatem pierwszą klasę technikum, o profilu technik robotyk z Zespołu Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu. Podpisanie umowy było połączone z oficjalnym rozpoczęciem roku szkolnego oraz ze świętowaniem 18-lecia współpracy szkoły z firmą.

– Można powiedzieć, że ta współpraca osiągnęła pełnię. Jako jedni z pierwszych w kraju postawiliśmy na szkolenie zawodowe i teraz mamy tego wymierne efekty. Ta współpraca to też przykład na to, że warto być stałym w uczuciach, mieć program i konsekwentnie go realizować – mówi obecny na uroczystości starosta poznański Jan Grabkowski. – Od początku staraliśmy się walczyć ze stereotypem ucznia szkoły zawodowej. Nasi absolwenci są inteligentni, wszechstronnie wykształceni i potrzebni na rynku pracy. W nowej kla-

sie naukę rozpocznie czternaście uczniów. W sumie tych uczniów, na wszystkich kierunkach i poziomach nauczania jest około stu – dodał.

Wieloletnia kooperacja tych dwóch podmiotów ma bardzo szeroki charakter. Niemiecki producent samochodów od lat patronuje wielu klasom zarówno w technikum jak i szkole branżowej. Uczniowie wiedzę teoretyczną zdobywają podczas zajęć w szkole, doświadczenie zawodowe natomiast uzyskują podczas pobytu w zakładach produkcyjnych koncernu Vol-



kswagen. Szerokie spektrum współpracy obejmuje takie zawody jak: mechatronik, odlewnik, automatyk czy elektromechanik pojazdów samochodowych. W tym roku szkoła w Swarzędzu poszerzyła swoją ofertę edukacyjną o niezwykle atrakcyjny kierunek technikum o profilu technik robotyk. Zawód ten w pełni odpowiada na oczekiwania zakładów produkcyjnych.

– Przygotowujemy się na czekające nas wyzwania. Nowe technologie w naszych fabrykach to już standard, stąd pomysł na objęcie patronatem klasy o takim profilu – powiedziała Jolanta Musielak, członek Zarządu ds. Personalnych i Organizacji w firmie Volkswagen. – Przez osiemnaście lat naszej współpracy ze szkołą w Swarzędzu doczekaliśmy się w firmie aż 700 absolwentów! Dlatego

też uważam, że klasy patronackie to jedna z najlepszych metod kwalifikacji przyszłych pracowników, ponieważ dzięki temu pozyskujemy doskonałe wykwalifikowaną kadrę młodych specjalistów – dodała. Ze współpracy z niemieckim koncernem zadowoleni są również uczniowie placówki ze Swarzędza. Wielu z nich podczas oficjalnej inauguracji roku szkolnego otrzymało umowę o pracę.

– Dla nas ta współpraca jest niezmiernie ważna. Kiedy ją zaczynaliśmy było to dla nas nowe wyzwanie edukacyjne. Obecnie jesteśmy wzorem i przykładem dla innych szkół. To napawa nas dumą. Powołanie do życia nowej klasy o kierunku technik robotyk na pewno podniesie jej prestiż – zapewniała Anna Cichocka-Majchrzak, wicedyrektor Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu. W tym miejscu warto dodać, że dostać się do takiej klasy wcale nie jest łatwo. – Musimy przeprowadzić gruntowną selekcję. Wymagania są naprawdę spore, ponieważ uczniowie, oprócz egzaminu zawodowego, muszą jeszcze zdać egzamin Polsko-Niemieckiej Izby Przemysłowo-Handlowej. Chętnych do nauki jednak nie brakuje – dodała.

Tomasz Sikorski

Zaangażowanych 48 samorządów

Poznańska Kolej Metropolitalna ma już pięć lat! – Ta inicjatywa to wielki sukces nie tylko samorządu, ale przede wszystkim mieszkańców, którzy dzięki kolejnym połączeniom mogą szybko i sprawnie dojechać do pracy czy szkół – mówił starosta poznański Jan Grabkowski podczas uroczystości, która odbyła się na Dworcu Letnim w Poznaniu.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Poznańska Kolej Metropolitalna to system regionalnych, kolejowych połączeń oparty na zasadzie solidaryzmu wszystkich samorządów uczestniczących w tym projekcie. – Możliwość i wola współpracy w tak dużym gremium nie jest czymś codziennym i oczywistym. Dodajmy, współpracy zgodnej i rzeczywistej mam na myśli idący za tym konkretny wkład finansowy – podkreślał marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak. – W walce z wykluczeniem transportowym powinniśmy być przykładem dla reszty kraju. Pokazujemy, że z myślą o naszych mieszkańcach

potrafimy się porozumieć i zjednoczyć – dodał prezydent Poznania, Jacek Jaśkowiak.

W podobnym tonie wypowiedział się Jan Grabkowski. – Gdyby nie umiejętność rozmawiania, a także umiejętność patrzenia dalej niż interes własnej gminy, własnego samorządu czy własnego miasta, to na pewno nie byłoby dzisiaj w tym miejscu – zapewniał starosta poznański. W trakcie uroczystości poinformowano również o kolejnym porozumieniu, tym razem dotyczącym dodatkowych połączeń w ramach Poznańskiej Kolei Metropolitalnej, które podpisały współfinansujące ten projekt samo-

rzędy. Od 1 stycznia 2024 przybędzie par pociągów kursujących w centralnej Wielkopolsce na krótkich dystansach.

Najbardziej zadowoleni ze zmian będą mieszkańcy korzystający z linii Poznań – Opalenica – Nowy Tomyśl, ale podpisane 11 września porozumienie oznacza też dodatkowe kursy między Poznaniem a Grodziskiem Wielkopolskim, Kościanem, Pobiedziskami, Rogoźnem, Szamotułami, Środą Wielkopolską i Wrześnią. Warto dodać, że podczas uroczystości samorządowcy podpisali się na okolicznościowej tablicy, zapowiadającej uruchomienie dodatkowych połączeń.

W działalność Poznańskiej Kolei Metropolitalnej zaangażowanych jest 48 samorządów – Województwo Wielkopolskie, Miasto Poznań i Powiat Poznański, które współfinansują każdą z linii, a także dziewięć kolejnych powiatów i 36 gmin, z których większość to członkowie Stowarzyszenia Metropolia Poznań. Poznańska Kolej Metropolitalna została uruchomiona w 2018 roku. Pierwsze połączenia były na trasach z Poznania do Wągrowca, Grodziska Wielkopolskiego, Nowego Tomyśla i Jarocina, a po kilku miesiącach także do Swarzędza.

Rok później nitka swarzędzka została wydłużona do Kostrzyna, a w 2020 – do Wrześni. W tym samym roku pojawiły się też połączenia na liniach do Rogoźna i Gniezna. W roku 2022 ze współfinansowania wycofał się powiat jarockiński i dlatego teraz ta linia kończy się w Środzie Wielkopolskiej. Pociągi PKM pojawiły się z kolei na trasie do Kościana. Od stycznia 2023 Poznańska Kolej Metropolitalna jeździ także do Wronki. Połączenia są obsługiwane przez Koleje Wielkopolskie oraz POLREGIO. W roku 2023 PKM to 193 pary pociągów. Od stycznia 2024 ich liczba wzrośnie do 219 par połączeń dziennie. Na obszarze działania PKM jest blisko 100 stacji i przystanków. (ts)

Wypracowano porozumienie

W Urzędzie Marszałkowskim podpisano porozumienie w sprawie realizacji Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Wielkopolski 2021-2027 pomiędzy Zarząd Województwa Wielkopolskiego a Stowarzyszeniem Metropolia Poznań.

W ramach porozumienia samorządy otrzymają unijne wsparcie w wysokości 118 603 175,96 euro. – Te pieniądze na razie są tylko deklarowane, bo fizycznie ich jeszcze nie ma. Co nie zmienia faktu, że to projekt kluczowy dla rozwoju regionu – mówił obecny na konferencji prasowej wicestarosta

Tomasz Łubiński
WICESTAROSTA POZNAŃSKI

To projekt kluczowy dla rozwoju regionu

sta poznański Tomasz Łubiński. – To co na razie udało się zrobić, to podzielić te pieniądze na różnego rodzaju zadania. I to za zgodą wszystkich członków Metropolii. A to bardzo istotne, ponieważ dzięki temu każda jednostka samorządu ma przypisaną konkretną kwotę na poszczególne zadania – dodał.

Na co zostaną przekazane środki? – Wyznaczyliśmy kilka kluczowych obszarów. Wśród nich jest m.in. poprawa funkcjonowania administracji poprzez usprawnienie systemów elektronicznych czy też kwestia adaptacji do zmian klimatu,

ze szczególnym naciskiem na oszczędzanie wody. Najwięcej środków zostało zabezpieczonych na rozwój transportu miejskiego i mobilności miejskiej. W tym przypadku mówimy choćby o potrzebie uzupełnienia węzłów przesiadkowych. Część funduszy trafi też na edukację, usługi zdrowotne czy integrację społeczną – informował marszałek województwa wielkopolskiego Marek Woźniak.

– Nowe rozdanie unijnych środków zakłada jeszcze większą integrację. Ona dotyczy choćby różnych rodzajów środków transportu – podkreślał prezydent Poznania i prezes Stowarzyszenia Metropolia Poznań Jacek Jaśkowiak. – To ważna chwila, ponieważ wiele godzin spędziliśmy szukając porozumienia, by odpowiednio podzielić te środki. I to porozumienie, satysfakcjonujące wszystkich, wypracowaliśmy – podkreślał wójt gminy Tarnowo Podgórne, Tadeusz Czajka, który jest także wiceprezesem Stowarzyszenia. W uroczystości, która odbyła się w Urzędzie Marszałkowskim uczestniczyli parlamentarzyści oraz samorządowcy.

Tomasz Sikorski

Zaktualizowana wersja przewodnika

Podczas festynów w Bolechowie i Rokietnicy ogromnym powodzeniem cieszył się „Przewodnik Niedzielnego Rowerzysty”, który w tym roku został zaktualizowany. Część tras pokrywa się z tymi, które znalazły się w jego pierwszym wyda-

niu, a część została zmodyfikowana. Bo też co jakiś czas powstają nowe ścieżki rowerowe, jak na przykład ta w Owińskich, wiodąca przez kładkę na Warcie i będąca symboliczną bramą do Puszczy Zielonki. Wersja elektroniczna przewod-

nika dostępna jest na stronie powiat.poznan.pl. Formę drukowaną można natomiast otrzymać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Poznaniu, przy ul. Jackowskiego 18, po uprzednim kontakcie telefonicznym 61 2228-975, 61 8410-788. (aj)

Sprawiono przyjemność mieszkańcom

W Tulcach oficjalnie otwarto nową ścieżkę pieszo-rowerową. – Bez funduszy unijnych nie powstałoby tyle pięknych miejsc – podkreślał starosta poznański Jan Grabkowski, który wziął udział w uroczystości.



FOT. MACIEJ PAWLIK

– 9 milionów złotych na budowę tej ścieżki pochodziło również z budżetu powiatu poznańskiego. Jesteśmy bardzo zadowoleni, że w tak ładnym rejonie udało się sprawić przyjemność mieszkańcom, poprawiając zarazem ich bezpieczeństwo – dodał starosta. Droga pieszo-rowerowa ma długość 3150 metrów i składa się z wyod-

rębionego ciągu pieszego oraz dwukierunkowej ścieżki rowerowej. Celem inwestycji było zwiększenie znaczenia roweru jako środka transportu indywidualnego a także poprawa bezpieczeństwa wszystkich uczestników ruchu.

Przyczyną się do tego dodatkowo wybudowane chodniki, wyspy rozdzielają-

9 mln zł

tyle powiat poznański
przeznaczył na budowę
ścieżki rowerowej
w Tulcach

ce pasy ruchu na przejściach dla pieszych, zatoki autobusowe oraz nowe oświetlenie uliczne. W rejonie przebudowy dróg wraz z dwoma skrzyżowaniami, wykonana została również kanalizacja deszczowa oraz pełna sygnalizacja świetlna, sterująca ruchem na skrzyżowaniu ulicy Poznańskiej i Leśnej. Inwestorem drogi pieszo – rowerowej był powiat poznański a partnerem projektu gmina Kleszczewo. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 12 mln zł.

Maciej Pawlik

Ludzie chętni do niesienia pomocy

Ochotnicza Straż Pożarna w Murowanej Goślinie ma 135 lat. Z tej okazji odbyła się uroczystość, w trakcie której druhom oficjalnie przekazano nowy samochód ratowniczo-gaśniczy.

– To piękny jubileusz. To też pokolenia strażaków, ich rodzin i wszystkich tych, którzy byli zaangażowani w niesienie pomocy innym – mówił obecny na uroczystości starosta poznański Jan Grabkowski. – Od ćwierć wieku, jako powiat poznański, wspomagamy straż pożarną, zarówno tę państwową jak i ochotniczą. Mamy specjalny program pod nazwą „Bezpieczny powiat” i każdego roku przeznaczamy miliony złotych na różnego rodzaju inwestycje. Zawsze możecie na nas liczyć – dodał. O roli strażaka mówiła również burmistrz Murowanej Gośliny, Justyna Radomska. – Wasza rola jest nieoceniona. To wy jesteście naszymi bohaterami, ponieważ chronicie nasze mienie, zdrowie i życie – podkreślała.

Ochotnicza Straż Pożarna w Murowanej Goślinie powstała w 1888 roku, czyli jeszcze w okresie zaboru pruskiego. Wśród inicjato-



FOT. TOMASZ SIKORSKI

rów tego przedsięwzięcia byli Stanisław Raczyński, Antoni Osiński i Bolesław Stern. Ta garstka entuzjastów potrafiła w krótkim czasie zorganizować wokół siebie ludzi chętnych do niesienia pomocy poszkodowanym. Sprzęt, jakim dysponowała ówczesna straż był bardzo prymitywny. Ochotnicy mieli ręczną sikawkę, beczkowóz, lekkie drabinki i nieznaczną ilość węży. Od tamtego czasu sporo się zmieniło. Podczas jubileuszowych uroczystości oficjalnie przekazano jednostce nowy średni samochód ratowniczo-gaśniczy marki Volvo, który pozyskano m.in. ze środków gminy.

– To auto jest nam bardzo potrzebne, ponieważ poprzedni samochód tego

typu miał już ponad 20 lat – mówił prezes Eugeniusz Tomicki. Ten wóz trafił do Murowanej Gośliny już w czerwcu i był witany z prawdziwą pompą. Były syreny i race świetlne, nie zabrakło również Orkiestry Dętej, która działa przy Ochotniczej Straży Pożarnej. – W sumie w jednostce jest nas blisko 100 osób. Tych, którzy są uprawnieni do uczestniczenia w akcjach jest 44. Ile jest tych akcji? Statystyki pokazują, że interweniuje około 200 razy w roku. Ten rok jest nieco spokojniejszy, bo było mniej pożarów. Cały czas nie brakuje jednak zdarzeń drogowych. Podsumowując, jeździmy tam, gdzie jesteśmy potrzebni – zapewnia prezes.

Tomasz Sikorski

Skrzypce nadają muzyce szlachetności

- W muzyce najważniejszy jest przekaz emocji. I skoro mogę się nimi dzielić w różnych projektach i w różnych stylach muzycznych, to chętnie z tego korzystam - mówi Basia Szelągiewicz, jedna z najbardziej rozpoznawalnych skrzypaczek grających muzykę rozrywkową w naszym kraju.

Skrzypce kojarzą się przede wszystkim z muzyką poważną. Ty na scenie łączysz klasykę z rozrywką, grając choćby w wersji instrumentalnej znane przeboje. Który rodzaj muzyki jest Ci bliższy?

Z każdego staram się coś czerpać. Skończyłam wydział klasyczny w poznańskiej Akademii Muzycznej w klasie skrzypiec. W przypadku edukacji muzycznej nie wyobrażam sobie zresztą innej ścieżki, ponieważ klasyka daje bardzo mocny fundament, który można później wykorzystywać przy okazji innych projektów. Zawsze ciągnęło mnie jednak w stronę rozrywki. Odpowiadając zatem na pytanie, oba te gatunki są mi bliskie. Na co dzień bliżej mi jednak do popu i rocka. Już kiedy pierwszy raz trafiłam do bandu rozrywkowego, a był to zespół Zbigniewa Górnego, poczułam że jestem we właściwym miejscu. Potem był Alex Band Aleksandra Maliszewskiego i w tym poczuciu tylko się utwierdziłam. Inna sprawa, że miałam szczęście grać z wielkimi postaciami polskiej sceny muzycznej. Nie tylko polskiej, bo przez długi czas występowałam z Rayem Wilsonem, byłym wokalistą grupy Genesis.

Kiedy muzyka, tak na poważnie, pojawiła się w Twoim życiu?

To dość ciekawa historia... Wychowałam się w Daszewicach, małej miejscowości w gminie Mosina. W domu były tradycje muzyczne, ponieważ dziadek grał na skrzypcach i właśnie ten instrument postanowił przekazać jednemu ze swoich ośmiorga wnucząt. Zrobił szybki test i wybrał właśnie mnie. On też był moim pierwszym nauczycielem. Po jakimś czasie zaczęłam jeździć na lekcje do poznańskiego Zamku, aż w końcu trafiłam do szkoły muzycznej przy ul. Głogowskiej. Dodam tylko, że było to w czasach, kiedy dojazd z Daszewic na lekcje zajmował mi minimum półtorej godziny. A czasami, jak uciekł autobus, to znacznie dłużej. Do dzisiaj zresztą znam na pamięć rozkład jazdy linii, którą dojeżdżałam.

Nie miałaś tego dosyć?

Miałam wokół siebie życzliwych ludzi. W rodzinnej miejscowości chodziłam do małej szkoły, w której na początku były tylko cztery klasy. Nauczyciele doskonale wiedzieli co robię, więc zwalniali mnie z niektórych lekcji. Poza tym mieliśmy wszystko świetnie zorganizowane. Babcia zabierała mnie ze szkoły rowerem, a po drodze dziadek czekał już ze skrzypcami. Bardzo dużo im zawdzięczam. Dzisiaj, z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że choć czasami lekko nie było, to ten okres na pewno mnie mocno ukształtował. Obecnie dzieci mają znacznie łatwiej...

A jak na Twoją muzyczną pasję zapatrywali się sąsiedzi. Uczące się dziecko gry na skrzypcach potrafi być prawdziwym koszmarem.

Na szczęście, mieszkaliśmy w domku jednorodzinny. Latem lubiłam jednak grać na podwórku i czasami dochodziło do śmiesznych sytuacji, bo sąsiedzi preferowali disco polo. Z jednej strony leciało „Jesteś szalona” a ja odpowiadałam im Vivaldim.



FOT. KSENIA SHAUSHYSHVILI

Już w szkole wiedziałaś, że chcesz pójść w stronę muzyki rozrywkowej?

Nie od razu. Przy Zespole Szkół Muzycznych w Poznaniu, gdzie się uczyłam, w tym samym budynku działa również Policealne Studium Piosenkarskie. Tam też poznałam m.in. Kasię Wilk oraz Piotra Kończalę. Ta pierwsza poprosiła mnie bym zagrała na jej egzaminie. Poszłam na jedną, drugą próbę i to był chyba ten moment. Pomogło mi też to, że mam słuch absolutny i jak coś choć raz usłyszę, to jestem w stanie to powtórzyć. To, plus pewna łatwość improwizowania sprawiło, że w tej stylistyce poczułam się bardzo dobrze.

Miałaś jakieś inspiracje?

Jak byłam mała, to oczywiście zakochałam się w Vanesie Mae. Dwa lata temu spełniłam swoje wielkie marzenie i kupiłam skrzypce, na których ona wówczas grała. To tak zwane „zety”, które uważane są za Ferrari w kategorii skrzypiec elektrycznych. W tym miejscu ukłony dla Państwa Henglewskich za sprowadzenie i możliwość testowania instrumentu. Lubiłam także francuskiego muzyka, Jeana Luca Ponty. Ze współczesnych artystów świetny jest David Garrett, słucham również Lindsey Stirling. Staram się jednak czerpać ze wszystkiego, co do mnie trafi. Swego czasu miałam okazję pracować w telewizji jako asystentka producenta i reżysera, dzięki czemu zobaczyłam, jak się tworzy muzyczne show, jak to wygląda od środka. Od zawsze interesowałam się też modą. To wszystko razem wzięte pomogło mi wypracować pomysł na siebie.

W składach zespołów muzycznych, zwłaszcza tych rockowych, skrzypków nie ma zbyt wielu. Często są natomiast zapraszani do pracy w studio i na koncertach. Tak jest też w Twoim przypadku?

Taka nieoczywista była współpraca z Rayem Wilsonem, w pracy z którym używałam zarówno skrzypiec akustycznych, jak i elektrycznych. Możliwości tego drugiego instrumentu są bardzo duże, bo często podpinam je pod efekt gitarowy, co całkowicie zmienia ich brzmienie. Mam zresztą wrażenie, że skrzypce nadają muzyce rockowej, i nie tylko, pewnej szlachetności.

Z kim jeszcze grałaś?

Z Małgorzatą Ostrowską, Sylwią Grzeszczak, wspomnianą już Kasią Wilk, Maciejem Maleńczukiem, grupą Stilskin czy też Zbigniewem Wodeckim. Tego ostatniego wręcz uwielbiam. Do dzisiaj nie ma koncertu bym nie zagrała jego utworu. Ostatnio współpracuję natomiast z Felicjanem Andrzejczakiem.

Który z tych projektów był najciekawszy?

Każda współpraca coś wnosi, każda ma też swoje plusy i minusy. Z Rayem Wilsonem spędziłam w trasie wiele lat. Zdarzało nam się grać dla wielotysięcznej publiczności. Z drugiej strony od dłuższego już czasu występuję razem ze śpiewającym harfistą Michałem Zatorem. Od każdego artysty można się zatem czegoś nauczyć.

Oprócz tego prowadzisz jeszcze GLAM quartet i masz inne projekty muzyczne. Który traktujesz priorytetowo?

Najbliższy mojej wrażliwości jest wspomniany duet z harfistą - Michałem Zatorem. Na tych koncertach pojawia się element muzyki klasycznej, jest muzyka autorska, filmowa, są też covery. Czyli wszystko to, co jest bliskie mojemu sercu. Lubię również występować solo. Mam wówczas możliwość kreowania odpowiedniego show, a to zawsze jest dużym wyzwaniem. Ciekawa jest też współpraca z DJ-ami, dająca nowe możliwości produkcyjne i brzmieniowe. Dla mnie najważniejszy w muzyce jest przekaz emocji. I skoro mogę się z nimi dzielić w różnych projektach i w różnych stylach muzycznych, to chętnie z tego korzystam.

Jesteś zapracowaną osobą? Ile koncertów rocznie grasz?

Będąc w wiecznej trasie zdarzało się, że tych występów było i 130. Teraz gram około 8 razy w miesiącu. Występuję także w różnego rodzaju programach telewizyjnych. Obecnie można mnie regularnie oglądać, wraz z kwartetem GLAM quartet, w programie „Gwiazdy kabaretu”.

Masz jakieś plany muzyczne?

Chciałabym zagrać ze Stingiem (śmiech). A tak poważnie, to powoli dojrzewam do projektu, do którego mogłabym zaprosić wybranych gości. Skrzypce są wspianiałym instrumentem, ale to jednak cały czas muzyka instrumentalna. Dziadek wprowadził zawsze powtarzał, że można na nich wszystko wyśpiewać, ale „utrzymać” godzinny koncert, grając tego typu muzykę nie jest łatwo. Marzy mi się więc coś takiego, co robi trębacz Chris Botti, zapraszający do swoich projektów innych artystów. Do tego chciałabym stworzyć odpowiednią oprawę multimedialną.

Zajmujesz się czymś poza koncertowaniem?

Trzy dni w tygodniu uczę muzyki w Szkole Podstawowej w Kamionkach. Mimo artystycznej duszy jestem racjonalna i po powrocie z trasy z Rayem Wilsonem uznałam, że warto mieć coś w miarę stałego, dającego pewne poczucie bezpieczeństwa. Poza tym bardzo lubię dzieci. Czym się jeszcze zajmuję? Muzyka i koncerty pochłaniają tyle czasu, że trudno znaleźć jeszcze wolną chwilę. Jeśli ją mam, to staram się podróżować.

A czego słuchasz prywatnie?

Prawie wszystkiego. Uwielbiam Queen, to zdecydowanie moja ulubiona grupa. Lubię również Phila Collinsa, Michaela Jacksona, Stevie Wondera czy wspomnianego Stinga. No i kocham Bacha. To moje klimaty.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

FILM NA WIECZÓR

„Kobieta na dachu”

Polski dramat filmowy z 2022 roku w reżyserii Anny Jadowskiej. Mirka to 60-letnia płożna. Jest świetna w swoim fachu, a jeszcze lepsza w ukrywaniu swoich potrzeb i uczuć. W domu też skupia się na innych - mężu i dorosłym synu. Czasem wyrywa się na dach swojego bloku, żeby zapalić papierosa. To jedyna rzecz, jaką robi tylko dla siebie, aż do dnia, w którym napada na bank uzbrojona w niewielki nóż kuchenny. Czy wydarzenie to pozwoli, by spojrzała na swoje życie z innej perspektywy? Rola w filmie przyniosła nagrodę dla najlepszej aktorki na Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni dla Doroty Pomykały. Film miał swoją premierę na Tribeca Film Festival w Nowym Jorku.



Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

Acanthe „Someone Somewhere”

Gdyby nie fakt, że w latach 70-tych Acanthe nie zdołało w żaden sposób zapisać się w pamięci fanów dojrzałego progresywu (ich muzyka, chętnie słuchana na koncertach, nie doczekała się publikacji aż do roku 2009) uznałbym, że „Someone Somewhere” to płyta, którą latami atakowali tak Steven Wilson jak i Michael Akerfeld tworząc progresywnie brzmiące zespołów Porcupine Tree i późnego Opeth. Pierwsze trzy utwory są w swym rdzeniu tak bardzo Opethowsko – Porcupine’owskie, że wciąż nie mogę pozbyć się w mojej głowie brzmienia głosu Wilsona, słuchając chociażby otwierającego płytę „Touch the Sun”. Album jest wspaniały i aż dziw bierze, dlaczego muzykom nie udało się znaleźć chętnego wydawcy w latach 1973-1977, czyli okresie ich czynnej działalności. Różnie się życie układa...



Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock - Czerwonak)

GRA NA WEEKEND

„Wsiąść do Pociągu: Berlin”

Wsiąść do Pociągu to jedna z najpopularniejszych serii planszowych na całym świecie. W grze tej, za pomocą zagrywanych kart, tworzymy połączenia między miastami, aby zrealizować nasze bilety. W najnowszej odsłonie pt. „Berlin” próbujemy zwiedzić jak najwięcej kultowych punktów turystycznych stolicy Niemiec i przy okazji zrealizować wspomniane bilety. Tworząc połączenia korzystamy z berlińskich tramwajów i metra. Ta gra zachowuje wszystkie najważniejsze rozwiązania klasycznych odsłon serii, ale dzięki mniejszej mapie, skraca rozgrywkę. Krótszy czas gry, przy zachowaniu prostych zasad (dobieramy karty transportu lub połączenia dwóch punktów na mapie poprzez zagrywanie kart transportu lub dobranie nowych biletów) gra ta świetnie sprawdzi się dla początkujących graczy chcących poznać serię „Wsiąść do Pociągu”.



Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIAŻKA TYGODNIA

Emmanuelle Kecer-Lepetit
„Twoja misja. Średniowiecze”

To książka paragrafowa, czyli taka, w której czytelnik jest bohaterem i to on decyduje o rozwoju fabuły. Nie czyta się jej po kolei, ale „przeskakuje” do kolejnych rozdziałów w zależności od własnych preferencji. Decyzje jednak muszą być przemyślane, bo niektóre wybory mogą doprowadzić nas na początek opowieści i wtedy całą historię trzeba zacząć od nowa. Czytelnik wciela się w postać chłopca – syna zubożałego szlachcica, którego musi uratować z rąk porywaczy. Atutem będzie znajomość epoki, ale nie jest to warunek konieczny, dlatego nawet 9-latek świetnie sobie z tą książką-grą poradzi, a przy okazji zupełnie niezauważalnie dla siebie zdobędzie sporo rzetelnej wiedzy. W serii „Twoja misja” ukazały się już trzy tytuły – oprócz Średniowiecza także: Mars i Leonardo Da Vinci.



Magdalena Kozłowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Faworycy nie zawiedli

28 dwuosobowych zespołów wzięło udział w czwartej edycji Mistrzostw Powiatu Poznańskiego w Mölkky. Impreza tradycyjnie już odbyła się w Puszczykowie, które wyrasta na stolicę tej dyscypliny sportu w naszym kraju.

Wygrała drużyna pod nazwą Karmi, którą tworzyli Karina Wittmann oraz Miron Skołuda, a drugie miejsce przypadło ekipie Lajdis First, grającej w składzie Agnieszka Wojciechowska i Anna Kołeczek-Szyszło. Te rozstrzygnięcia nie są zaskakujące, bo Anna Kołeczek-Szyszło na niedawnych mistrzostwach Polski sięgnęła po złoto, a Miron Skołuda na tej samej imprezie zdobył brąz. Faworycy zatem nie zawiedli. Trzecie miejsce zajęli Mateusz Walasik i Tomasz Skoracki, a czwarte Monika Skoracka oraz Piotr Michałowski. Zawody, jak na mistrzostwa powiatu przystało, miały swoją rangę. Zmaganiom zawodniczek i zawodników kibicowali m.in. wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Poznaniu Mirosław Wieloch oraz radne Elżbieta Nawrocka oraz Marzena Fiedler.

Mistrzostwa Powiatu Poznańskiego mają już swoją tradycję. – Spotykamy się



FOT. TOMASZ SIKORSKI

cyklicznie od 2019 roku. Początkowo graliśmy indywidualnie, ale w pewnym momencie uznaliśmy, że bardziej atrakcyjne dla uczestników turnieju będą rozgrywki drużynowe. I chyba tak jest,

bo z roku na rok zainteresowanie imprezą jest większe. W tym momencie zawody mają formułę open, czyli mogą w nich brać udział zawodnicy także spoza powiatu poznańskiego. I

chętnie z tej możliwości korzystają, ponieważ w tym roku przyjechali do nas gracie m.in. ze Sztumu czy Bojanowa – mówi Tomasz Skoracki ze Stowarzyszenia Miłośników Gier Planszo-

wych „Kości” z Puszczykowa, które jest popularizatorem tego atrakcyjnego sportu rodem z Finlandii.

Uczestniczący w rozgrywkach zostali podzieleni na cztery grupy. Każda z nich rywalizowała na trzech boiskach. – Dysponujemy pięknym obiektem do gry w mölkky, który powstał ze środków pozyskanych z budżetu obywatelskiego. Staramy się, aby ten obiekt tętnił życiem także na co dzień. Zapraszamy więc wszystkich chętnych, którzy chcą miło spędzić wolny czas. Można do nas wejść niejako „z ulicy”, bo na miejscu jest wypożyczalnia sprzętu do gry. Nie trzeba też być zrzeszonym w żadnym klubie. Czy planujemy kolejne zawody? Już w nadchodzący weekend odbędzie się u nas turniej Masters, w którym zagra dwudziestu najlepszych zawodników z całego kraju. W listopadzie przeprowadzimy również turniej będący pożegnaniem sezonu – dodaje organizator imprezy.

Tomasz Sikorski

PSŻ nadal w I lidze

Jest szansa na to, że żużlowcy PSŻ Poznań nadal będą występować na I ligowych torach. Skorpiony wprawdzie nie zdołały się utrzymać na tym poziomie rozgrywek, ale już wiadomo, że z rywalizacji na zapleczu PGE Ekstraligi zrezygnował niemiecki Landshut Devils. Ta decyzja sprawiła, że drużyna z Poznania dostała zielone światło na kolejny rok startów w I lidze. Czy Skorpiony wykorzystają tę szansę? – Jest co najmniej kilka ważnych kwestii, które należy dokładnie przeanalizować, by podjąć w pełni przemyślaną decyzję – czytamy na stronie klubu.

Medale na torze

Na welodromie w Pruszkowie odbyły się mistrzostwa Polski elity w kolarstwie torowym. Bardzo dobrze zaprezentowali się tam reprezentanci KK Tarnovia Tarnowo Podgórne, sięgając po trzy medale. Dwa z nich padły ich łupem w wyścigu eliminacyjnym, w którym drugi był Piotr Maślak, a trzeci Kamil Dolak. Srebro zdobyli również Piotr Maślak w parze z Radosławem Frątczakiem w madisonie. **(ts)**

Trudne zadanie przed dziewczynami

– Celem I-ligowego zespołu kobiet, podobnie jak w poprzednim sezonie, będzie walka o w miarę spokojne utrzymanie – zapewnia trener i prezes Lubońskiego Klubu Tenisa Stołowego Luvena Luboń, Tadeusz Nowak.

W drużynie, która już od kilku lat rywalizuje na zapleczu ekstraklasy, doszło do dość poważnych zmian kadrowych. – Pożegnała się z nami Anna Kubiak, która była wypożyczona z Zielonej Góry. W jej miejsce, na identycznych zasadach, pozyskaliśmy zawodniczkę AZS Wrocław, Julię Furman. To 18-latkę, utalentowaną dziewczynę. Mamy nadzieję, że będzie liderką drużyny – uważa Tadeusz Nowak. – Do zespołu, po rocznej przerwie, wróciła też doświadczona Joanna Spychała. Seniorką jest także Anita Chudy. Resztę ekipy stanowią nasze młode zawodniczki – dodaje.

Niestety, w tym gronie nie ma już 13-letniej Nataszy Adamczyk. Wychowanka klubu z Lubonia i młodzieżowa medalistka mistrzostw Polski postanowiła przenieść się do Bogorii Grodzisk Mazowiecki. – To aktualnie najlepszy klub w Polsce. Natasza miała u nas bardzo dobre warunki do treningu, ale tam będzie miała wręcz doskonałe, więc rozumiemy jej decyzję. Dla nas to spora strata, bo to wyjątkowo zdolna i przy tym pracowita zawodniczka, mocno stawiająca na tenis stołowy. Niestety, tak to już w tym sporcie bywa... – mówi szkoleniowiec.

Jaki cel stawia sobie LKTS Luvena przed nadchodzącymi rozgrywkami? – Mamy świadomość potencjału swojego, jak i naszych rywali. Już w poprzednim sezonie zachowaliśmy I-ligowy byt po meczach barażowych. Teraz czeka nas chyba jeszcze trudniejszy sezon, ponieważ pozostałe ekipy bardzo się wzmocniły. Jedną z nich jest AZS Olsztyn, który ma ambicję gry w ekstraklasie – zdradza Tadeusz Nowak. Jego podopieczne rozpoczęły sezon całkiem nieźle, bo od pewnej, wyjazdowej wygranej 7:3 z ekipą z Luzina. Potem przysłała jednak porażka 3:7 we własnej hali z LUKS Chełmno.

Dodajmy, że w nadchodzącym sezonie w Luboniu nie będzie już drugiego zespołu kobiet, w którym ogrywały się najmłodsze zawodniczki. – Postanowiliśmy za to więcej uwagi poświęcić drużynie męskiej, która awansowała do II ligi. I zrobiła to w składzie opartym tylko i wyłącznie na naszych, bardzo młodych wychowankach, co jest wręcz ewenementem na skalę krajową, bo praktycznie wszystkie pozostałe drużyny bazują na graczach pozyskanych z innych ekip. Cel zespołu? Podobnie jak w przypadku dziewczyn, będzie to walka o utrzymanie – dodaje trener i prezes klubu.

Tomasz Sikorski

Szczypiorniści grają już o punkty

Piłkarze ręczni rozpoczęli sezon. UKS Lider Swarzędz, który jest beniaminkiem I ligi, w swoim inauguracyjnym spotkaniu przegrał w Obornikach Śląskich.

– Ulegliśmy rywalom 29:33, ale nie był to mecz oddany bez walki – zapewniają w klubie z powiatu poznańskiego i już czekają na kolejny pojedynek o punkty. Tym razem odbędzie się on przed własną publicznością, w hali w Zalasewie. Lider w sobotę, 23 września o godz. 17.00, zmie-

rzy się bowiem z Trójką Nowa Sól. – Na co nas może być stać w I lidze? O ile wszystko pójdzie po naszej myśli, to chcielibyśmy zająć miejsce w środku tabeli – uważa trener Zbigniew Stachowiak, który tak jak w poprzednim, rewelacyjnym wręcz sezonie, stawia przede wszystkim na zawodników, którzy kiedyś bronili już barw klubu ze Swarzędza.

Pierwszy mecz o punkty mają za sobą również II-ligowi szczypiorniści UKS Spartakus Buk. Oni rozpoczęli roz-

grywki w najlepszy możliwy sposób, bo wygrali 29:21 we Włoszakowicach. – Cieszymy się z pierwszych punktów w sezonie i mamy nadzieję, że to dopiero początek naszej podróży do I ligi, którą obraliśmy za cel w tym roku – zapewniają w bukowskim klubie. Kolejny mecz Spartakus rozegra we własnej hali, także w sobotę o godz. 17.00, a ich rywalem będzie Gwardia Opole.

Dla obu ekip z powiatu poznańskiego jednym z ostat-

nich sprawdzianów formy przed rozgrywkami ligowymi był start w II Memoriale im. Benedykta Łubińskiego, który odbył się w Buku. Wzięło w nim udział pięć drużyn, które rozegrały dziesięć meczów. Było w nich mnóstwo emocji, wiele walki i jeszcze więcej pięknych bramek. Ostatecznie zawody wygrała Sparta Oborniki przed MKS Poznań i Spartakusem. Lider Swarzędz był czwarty, a na piątej pozycji sklasyfikowano Bachusa Zielona Góra. **(ts)**

Było gorąco na kortach w Sobocie

Lidia Ostrowska oraz Tomasz Dłużak triumfowali w grze pojedynczej prestiżowej kategorii open amator podczas czwartej edycji Mistrzostw Powiatu w Tenisie o Puchar Starosty Poznańskiego.

Turniej rozgrywany był przy słonecznej, wręcz upalnej pogodzie na kortach Centrum Tenisowego Sobota w gminie Rokietnica. – Było gorąco, ale ja bardzo lubię takie warunki. Mistrzostwa były dla mnie zresztą wyjątkowo udane i zakończyły się podwójnym sukcesem, bo wygrałam nie tylko grę pojedynczą, ale i podwójną, grając w parze z Żanetą Łukasiewicz – mówiła Lidia Ostrowska. Bohaterem turnieju mężczyzn był wspomniany Tomasz Dłużak. – Impreza była bardzo udana, choć rozgrywany w bardzo trudnych warunkach atmosferycznych. Nie ma co jednak narzekać, bo upał dokuczał



FOT. FUNDACJA "RUSZAJ SIĘ"

każdemu. Mecz finałowy w singlu z Jakubem Hołogą był bardzo intensywny – przyniósł zwycięzca. On również zaliczył w Sobocie dublet, bo w parze z Jakubem Hołogą triumfował także w turnieju deblowym.

Wielką frajdę z rywalizacji miały również wszystkie pary uczestniczące w grze mieszanej. – Gramy amatorko, a mikst to dla nas świetna zabawa – zgodnie twierdzili Karolina Świątek i Bartosz Warczyński, którzy są parą także poza kortem. Oboje trenują regularnie

na kortach w Tarnowie Podgórnym pod okiem byłego zawodnika Mikołaja Goli, a w Sobocie zajęli trzecie miejsce. Pierwsze przypadło duetowi Małgorzata Konkiewicz i Łukasz Śniadecki. Jednym z bohaterów był także wiecznie uśmiechnięty Juan Garcia. Kolumbijczyk mieszka w Polsce, pracuje i... gra w tenisa. – Dopóki studiowałem, reprezentowałem sekcję tenisową Politechniki Poznańskiej. Obecnie wciąż staram się być aktywny. Trenuję regularnie na kortach Parku Teniso-

wego Olimpia, gram w turniejach – wyjaśniał gracz z Ameryki Południowej.

Mistrzostwa Powiatu w Tenisie o Puchar Starosty Poznańskiego rozgrywane są cyklicznie. – Od czterech lat, od kiedy odbywa się turniej staramy się trzymać dobry poziom pod względem organizacyjnym. Przede wszystkim cieszy nas jednak stała, wysoka frekwencja, a także atmosfera, która sprzyja integracji tenisowego środowiska i sportowe umiejętności prezentowane przez uczestników – mówi Zbigniew Cieśliński z Fundacji Ruszaj Się, która obok Bia Tennis Academy jest organizatorem wydarzenia. Dodajmy, że każdy ze zwycięzców poszczególnych kategorii otrzymał okazałe puchary. A byli to jeszcze Marek Wesołowski w grupie 40+ oraz Janusz Nowicki w gronie 50+. Imprezę patronatem honorowym objął starosta poznański Jan Grabkowski. **(ts)**